



Czy konie na krakowskim Rynku cierpią lub czy wykonują morderczą pracę?

2013-08-12

Zaprzeczają tym tezom nie tylko opisane poprzednio badania przeprowadzone od wiosny do jesieni 2012 roku, ale także fakty biologiczne. Konie mają bowiem fizjologiczne predyspozycje do ogromnego wysiłku jakim jest długotrwały galop, bez względu na warunki klimatyczne i terenowe. Posiadają także zdolność stosunkowo szybkiej adaptacji w warunkach bardzo wysokich temperatur.

Wykonywane na całym świecie, wieloletnie badania precyzyjnie wyjaśniają jak do tego dochodzi.

Początkowo, przez około minutę, w nierozgrzanych mięśniach biegnącego zwierzęcia zachodzą beztlenowe procesy pozyskiwania energii ze „spalania” zgromadzonego tam cukru (glikoliza beztlenowa). Po tym czasie rozpoczyna się intensywne dostarczanie tlenu do tkanki mięśniowej. Dostępny do wykorzystania tlen około 19 krotnie zwiększa wydajność produkcji „paliwa” w postaci ATP, podczas tzw. glikolizy tlenowej. Efektem ubocznym przemiany materii jest wytwarzana w ogromnych ilościach energia cieplna, która gromadzi się w tkance mięśniowej. W ekstremalnych warunkach ciepłota tych okolic wzrasta z poziomu fizjologicznej normy (około 38°C) do 42-43°C. Oczywiście, bez uruchomienia, wyjątkowo sprawnego u koniowatych, mechanizmu termoregulacji, taka sytuacja prowadziłaby do przegrzania i w efekcie śmierci zwierzęcia wskutek udaru cieplnego.

Szybkie oddawanie gromadzonego ciepła zależy od pracy serca, naczyń krwionośnych, układu oddechowego i co najważniejsze skóry. Jej powierzchnię oblicza się na około 5-6m² u przeciętnego konia, o masie ciała 500-600kg. Tak jak u człowieka jest w niej trudna do policzenia liczba gruczołów potowych, bardzo intensywnie odprowadzających pot, a wraz z nim ciepło na zewnątrz organizmu konia już od pierwszych chwil wzrastającej ciepłoty wewnętrznej. Ten proces umożliwia niezwykle skuteczne schładzanie rozpalonych wysiłkiem mięśni i utrzymywania ich ciepłoty w bezpiecznych granicach. Jak olbrzymie objętości potu są wydalane z organizmu może dowodzić przykład konia przebiegającego dystans 80 kilometrów w czasie rajdu długodystansowego (jedna z dyscyplin sportu jeździeckiego). Zbadano, że wówczas koń o masie ciała około 500 kg (średnia m.c. koni sportowych) wypaca z siebie ponad 37 litrów płynu. Można się domyślać, co stałby się z koniem u którego zmniejszyłaby się lub zatrzymała zdolność do pocenia. W krótkim czasie doszłoby do zmian objawiających się bladymi i suchymi śluzówkami, pobudzenia nerwowego, aż w końcu do apatii i śmierci wskutek nieopanowanego wzrostu ciepłoty wewnętrznej.

Trzeba jeszcze dodać, iż pot to nie tylko woda, ale co niezwykle istotne dla równowagi fizjologicznej organizmu, elektrolity. Ich, nieuzupełniana utrata grozi bardzo poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi ze śmiercią włącznie.

Konie przez setki tysięcy lat, jeszcze przed udomowieniem, które miało miejsce „zaledwie” 5000 lat temu, żyły latem na rozpalonych słońcem stepach, by zimą bronić się przed przejmującym chłodem i wiatrem, spowodowało to, że ich organizm przystosował się do ciężkich oraz zmiennych warunków klimatycznych. Tutaj warto podkreślić, że konie arabskie, żyjące w swojej ojczyźnie, tak jak setki lat temu, tak i dzisiaj żyją w warunkach pustynnych gdzie temperatury w cieniu przekraczają 50°C.



Udomawianie koni doprowadziło do wyselekcjonowania wielu różnych ras. Są wśród nich takie, które potrafią biec z zawrotną szybkością (pełna krew angielska) lub wytrwale pokonywać dziesiątki, a nawet setki kilometrów bez odpoczynku (czysta krew arabska), znajdziemy wśród nich konie pociągowe (perszerony), zaprzęgowe (ślązaki), fantastycznych terapeutów (konik polski, hucuł) i towarzyszy "do ogródka" (szetland, falabella) i inne.

Wracając do głównego wątku, pochodzenie koni, ich hodowla i trening umożliwiły wyselekcjonowanie osobników idealnie radzących sobie z stawianymi przed nimi zadaniami. Wymagamy od nich niejednokrotnie pracy w warunkach ekstremalnie trudnych takich jak żniwa, rajdy długodystansowe w klimacie gorącym i wilgotnym, zrywka drewna w lesie, skoki przez przeszkody na rozpalonej "patelni" piaskowego parcoursu, czy biegu z maksymalną prędkością na torach wyścigowych, nie mówiąc już o osławionej Wielkiej Pardubickiej.

Warunki klimatyczne, w jakich konie często wykonują bardzo ciężką pracę, mają oczywiście wpływ na ich fizjologię, czy jak teraz popularnie się mówi dobrostan, lecz nie powodują "śmiertelnego" zagrożenia życia. Warunkiem bezpieczeństwa utrzymania i pracy koni jest wcześniejszy, odpowiedni, przemyślany trening. Właśnie przystosowanie do ciepła, a nawet gorąca, wilgotności i rodzaju pracy ma decydujący wpływ na wydolność końskiego organizmu. Dostosowanie do nawet bardzo wysokiej temperatury zewnętrznej zajmuje organizmowi konia około dwóch tygodni, a już "okrzepnięcie" układu ruchu ponad trzy miesiące! Obserwując zachowanie koni utrzymywanych w warunkach pastwiskowych czy nawet pustynnych, można zauważyć z niemałym zdziwieniem, że rzadko stoją one w cieniu, dlaczego tak się dzieje? Prawdopodobną możliwą odpowiedzią jest właśnie ta, fizjologiczna zdolność organizmu konia do stosunkowo szybkiej adaptacji w warunkach bardzo wysokich temperatur.

Muszę w tym miejscu stanowczo podkreślić, że nikt z nas, zajmujący się końmi na krakowskim Rynku i na drodze do Morskiego Oka nigdy nie twierdził, że upał nie ma wpływu na końską fizjologię, nikt nigdy nie podważał konieczności przesunięcia postoju dorożek do cienia w czasie dużych upałów. Co więcej byłem jednym z tych, który najmocniej naciskał na ustanowienie postoju w cieniu kościoła Mariackiego, uruchomienie nieczynnej wówczas (2012r.) pompy z wodą i nieograniczonych możliwości pojenia koni.

Niedawno Urząd zakupił kosztowne, specjalistyczne urządzenie do kontroli warunków mikroklimatycznych tzw. WGBT, co pozwoliło na rozpoczęcie unikatowych na skalę Polską badań wpływu temperatury, wilgotności, parowania i wiatru na organizm konia. Jak widać problem ten leży na sercu wielu osobom, od lat bardzo intensywnie angażującym się w sprawdzenie i ewentualną poprawę dobrostanu pracujących w Krakowie zwierząt.

I jeszcze jedna sprawa, dotyczy ekspertyzy dr Jackowskiego, którą podważają wynajęci przez organizację prozwierzęce specjaliści. Dr Maciej Jackowski od ponad 30 lat (!) zajmuje się opisywanym zagadnieniem, w sposób rzetelny i skrupulatny, nie tylko teoretycznie, lecz także praktycznie w „terenach” sprawdzając parametry pracy koni zaprzęgowych i sportowych. Specjaliści wynajęci przez organizację prozwierzęce, nie dość że nigdy nie byli na miejscu badania, swoje obliczenia częściowo oparli na ekspertyzie dr Jackowskiego, to jeszcze co może najważniejsze, jak sami przyznają, nie znają się na koniach.



**Magiczny
Kraków**

lek. wet.

Specjalista Chorób Koni